

Nowiny TYGODNIA

Tygodniowy dodatek „Nowin Rzeszowskich”

Franciszek Swider

przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Rzeszowie

Rzeszów

żywym pomnikiem

- Młodzieżowym Domem Kultury

imienia

ADAMA MICKIEWICZA

pragnie uczcić pamięć genialnego poety

Żywe jest zainteresowanie całego społeczeństwa sprawą wychowania młodego pokolenia i jego organizacją ZMP. Wyrazem tego jest nie tylko żywa dyskusja, jaka toczyła się i toczy na ten temat na licznych zebraniach i poza nimi, na łamach „Nowin Rzeszowskich”, lecz także podejmowanie przedsięwzięć, których celem jest stworzenie lepszych warunków życia i pracy naszej młodzieży, jak na przykład budowa boiska sportowego, placów zabaw, organizowanie stałych imprez artystycznych dla młodzieży itp.

Wśród wielu tych projektów, prac i urządzeń dla młodzieży na pierwszy plan wysuwa się śmiały, godny poparcia całego społeczeństwa naszego województwa projekt budowy w Rzeszowie wojewódzkiego, młodzieżowego domu kultury, na wzór takich domów, jakie istnieją w Warszawie czy Krakowie.

Projekt ten zasługuje na uwagę także i dlatego, że łączy się on z obchodzoną w roku obecnym w całym świecie Rokiem Mickiewiczowskim. Inicjatorzy budowy wyżej wspomnianego domu pragną godnie uczcić pamięć naszego wielkiego poety narodowego, pragną zbudować ten dom jako jego żywy pomnik.

Miasto Rzeszów było i jest znane z umiłowania Mickiewicza. W tym to mieście zbudowano jego pomnik, z całą pewnością jeden z pierwszych. W czasie ostatniej wojny pomnik uległ całkowitemu zniszczeniu. Na jego miejsce mieszkańcy Rzeszowa pragną zbudować o wiele piękniejszy pomnik, jakim będzie Młodzieżowy Dom Kultury im. Adama Mickiewicza.

Na wniosek Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego Miejska Rada Narodowa Rzeszowa podjęła w tej sprawie odpowiednią uchwałę na swej sesji w dniu 31 stycznia br. w której czytamy:

„Miejska Rada Narodowa na sesji zwyczajnej w dniu 31 stycznia 1955 r. pragnąc spełnić życzenia społeczeństwa naszego miasta, a w szczególności młodzieży, celem stworzenia odpowiednich warunków w dziedzinie wychowania młodego pokolenia, postanowiła powołać niestającą komisję Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie do budowy Wojewódzkiego Młodzieżowego Domu Kultury im. Adama Mickiewicza”.

W uchwale tej Miejska Rada Narodowa powołała skład komisji, do której weszli obok radnych, aktywności społeczni Rzeszowa. Zadaniem komisji jest opracowanie planu budowy domu i jej finansowanie.

Według inicjatorów projektu budowy dom ten ma być trzykondygnacyjnym gmachem o kubaturze około 15.000 metrów sześciennych, a więc gmachem półtora raza większym od gmachu WKPG. Będzie on posiadał m. in. salę teatralną, kukielnik, kinową, salę klubową, salę gimnastyczną z pomocniczymi urządzeniami, pływalnię, bibliotekę z czytelnią i różnego rodzaju pracownię.

Jego dogodnie położenie w centrum miasta u zbiegu ulic Moniuszki i Pułaskiego, obok nowego parku, otwartej basenu pływackiego i skoczni spadochronowej, uczyni go bardzo atrakcyjnym miejscem rozrywki i nauki młodzieży.

Koszt budowy wyniesie około 6 milionów złotych. Pieniądzy na ten cel dostarczy całe społeczeństwo naszego województwa, podobnie jak to miało miejsce w innych województwach przy budowie różnych gmachów, np. pięknego sanatorium im. Pstrowskiego w Rabce, budowanego ze składek społeczeństwa woj. stałogrodzkiego. Obok dobrowolnych składek i dochodów z imprez, wiele pracy przy budowie domu zostanie wykonanych jako czyn społeczny. W ramach czynu architekci wykonają plan jego budowy, młodzież Rzeszowa i do rośli dadzą pracę przy budowie (kopanie fundamentów, zwózka materiałów itp.).

Różne zakłady naszego województwa podejmą na pewno zobowiązania dodatkowego wyprodukowania cegieł i innych materiałów budowlanych, dla domu kultury. Przedsiębiorstwa budowlane przeprowadzą daleko posuniętą oszczędność w zużyciu materiałów budowlanych przy budowie różnych obiektów, co pozwoli wygospodarować dla potrzeb domu młodzieży odpowiednią ilość materiałów budowlanych.

Budowa młodzieżowego domu kultury według projektu rozpocznie się i w zasadzie zakończy w roku obecnym.

Oto najogólniejsze zarysy tego pięknego i porywającego projektu. W chwili obecnej kiedy powołana przez MRN komisja przystępuje do pracy nad opracowaniem planu budowy Wojewódzkiego Młodzieżowego Domu Kultury im. Adama Mickiewicza, kiedy zbliża się moment powołania do życia komitetu budowy, wskazane jest, by społeczeństwo naszego miasta i województwa wypowiedziało się na temat tego projektu i jego realizacji, by poparało go, by wniosło swoje uwagi do projektu. Obok społeczeństwa dorosłego, głos w tej sprawie winna zabrać sama młodzież i jej organizacja. Żywa i wszechstronna dyskusja na ten temat m. in. na łamach „Nowin” winna wspomóc do realizacji tego ze wszechmiar godnego poparcia projektu.

Zwykle raz do roku nadarza się okazja do rozważań na temat zespołów artystycznych na łamach prasy, w radio, czy w rozmaitych sprawozdaniach pracowników kulturalno-oświatowych. Rozważań tych dokonuje się przeważnie w związku z corocznymi ogólnokrajowymi eliminacjami recytatorów, kółek dramatycznych, i zespołów wokalo-tanecznych — organizowanymi pod różnymi „firmami”.

Niestety w tych „jubileuszowych”, że je tak określimy, ocenach ruchu amatorskiego na wsi przeważa ton „fajerwerkowy” entuzjazmu i optymizmu za wszelką cenę. Dostrzega się wtedy zwykle tylko te zespoły, które dotarły do eliminacji wojewódzkich i centralnych, i na podstawie ich wyników buduje się kunsztownie uogólniające wnioski. Czasem i po eliminacjach zaglądnie dziennikarz, czy radio-reporter do zespołu, który zabłysnął, lecz wkrótce zanada cisza. Miejsce reportażu i artykułów zajmują pięciogodzinowe notatki korespondentów w terenowym dziale dzienników.

Zle i mało piszemy o tych sprawach. Spróbujmy pomóc o pracy kulturalno-artystycznej na wsi bez „lakieru” i upajania się statystycznymi danymi. Za cyframi nie zawsze kryje się sedno sprawy.

Konkurs, czyli oceniamy krytycznie

Materiału do rzeczowej i wnikliwej dyskusji na temat pracy i perspektyw rozwojowych zespołów amatorskich powinien dostarczać Ogólnopolski Konkurs tych zespołów ogłoszony z okazji X-lecia Polski Ludowej i V Światowego Festiwalu Młodzieży. Konkurs ten obejmuje wszystkie „piony” ruchu amatorskiego i wszystkie rodzaje zespołów artystycznych, będzie więc wielkim przeglądem dziesięciolecia naszego do robku w tej dziedzinie. Obserwację przygotowań do konkursu i ocenę wyników wiele nas mogą nauczyć, gdy zechcemy z tych nauk skorzystać. Zobaczymy jak przebiegają prace przygotowawcze do konkursu.

W oczach optymisty

Optymista „bezwzględny” znalazłby tu okazję do zaspiania nas szeregiem cyfr, które powinny by pobudzić 450 zespołów amatorskich w naszym województwie. Są to

przeważnie zespoły wiejskie, nieliczny tylko odsetek stanowią zespoły związków zawodowych. Wysoką aktywność wykazują amatorzy w gromadach wielu powiatów jak Przeworsk, Jarosław, Mielec, Łańcut, Kolbuszowa, Jasło, Krosno. Dalej — Zarząd Wojewódzki ZSCH wspólnie z Wydziałem Kultury WRN zorganizował 3 turnusy szkolenia specjalistycznego dla instruktorów zespołów teatralnych, chóralskich, orkiestralnych i tanecznych. Przeszkolono już 350 instruktorów, którzy przygotowują z kolei zespoły terenowe.

Efektownie wygląda również praca w niektórych powiatach. Np. w powiecie ja-

Jan Grygiel

sielskim zgłoszono 54 zespoły, w tym między innymi 11 teatralnych, 17 tanecznych, 11 chóralskich a nawet trzy teatry kukielkowe. W zespołach wre gorączkowa praca, członkowie często schodzą się na próby, korzystają z pomocy instruktorów Pow. Domu Kultury, którzy o wiele częściej niż zwykle zaglądają do odległych gromad. Żywa aktywność przejawia także Zarząd Powiatowy ZSCH, mobilizując po wszech młodzież do pracy i otaczając zespoły troskliwą opieką.

Spostrzeżenia sceptyka

Gdybyśmy oddali głos sceptykowi niewątpliwie zapytałby, czy wszystkie 450 zespołów na terenie województwa, a 54 w powiecie jasielskim pracują zawsze systematycznie, odnawiają swój repertuar i oddziałują na swoje środowisko? Musielibyśmy odpowiedzieć, że niestety nie. Istnieją zespoły „efemerydy”, które rodzą się przed jakimkolwiek eliminacją czy konkursem, by zaraz później zniknąć. Duża część zespołów nominalnie istnieje od dawna, ale pracują one systemem kawalerskim — szarżują w określonej kampanii kulturalnej lub politycznej, by później długo odpoczywać w chwale. Z drzemki budzi je czasem konieczność przygotowania programu na jakąś akademię czy uroczystość lokalną. Nie-duża stosunkowo ilość zespołów amatorskich pracuje systematycznie od dłuższego czasu, stale podnosi swój poziom i zdobywa uznanie w środowisku. Do nich należy między innymi: teatralny Domu Kultury „Górniki” w

Krośnie, pieśni i tańca w Twierdzy, teatralny i taneczny PDK w Jaśle, taneczny fabryki obuwia w Krośnie, teatralny i recytatorski w Turaszówce, no i oczywiście teatr „Fredrum” w Przemyślu, który zdobył sobie wyjątkowe miejsce wśród amatorskich zespołów w Polsce.

Sceptyk zapytałby z pewnością co się stało z zespołem regionalnym pieśni i tańca z Roztok, który zdobywał sobie czołowe miejsca nie tylko w eliminacjach wojewódzkich lecz i centralnych i był szeroko w Polsce znany. Dlaczego nie zgłosił się do konkursu? Zapytałby, dla czego nie objawia żadnej aktywności zespół dramatyczny

ny pracowników Szpitala Powiatowego w Jaśle, który w roku ubiegłym zyskał I miejsce w eliminacjach powiatowych. Dlaczego istnieje w wielu powiatach miejscowości, w których żywo do niedawna ruch świetlicowy i artystyczny zamarł całkowicie jak np. w jasielskim Skołyżynie, Szerzynie czy Brzyska.

Sceptyk niełatwo wyczerpie zasób swych zastrzeżeń. Bo to i żenujący prymitywizm występów wielu zespołów nie tylko wiejskich lecz i miejskich i wielkie białe plamy na mapie każdego powiatu oznaczające dziesiątki wsi, w których nikt sobie sprawami kulturalnymi dotąd głowy nie zawracał i ubóstwo repertuaru amatorskich teatrów... Po prostu ocean wątpliwości.

„Kadry decydują o wszystkim”

Nonsensem byłoby obarczać odpowiedzialnością za przerwanie pracy, rozbitcie zespołu, czy niski poziom artystyczny członków i kierowników zespołów. Są to najczęściej ludzie pełni zapału, fanatycy teatru czy tańca, którzy przez pewien czas borykają się z trudnościami ponad siły, a nie widząc znikąd pomocy zniechęcają się i przestają na organizowaniu „suto zakrapianych” zabaw. Nic dziwnego, bez jakiegokolwiek przygotowania, bez fachowego instruktora, często obarczani tak dalece różnymi pracami społecznymi (dotyczy to zespołów przyzakładowych), że nie mogą oddać się próbom, nie mogą podjąć zadania. Wyżej należy szukać przyczyn zła.

Zasadniczym powodem wielu klęsk na tym odcinku jest brak kwalifikowanych i odpowiedzialnych kadr. Dotychczas na pracy artystycznego ruchu amatorskiego odbija się dotkliwie dyletantyzm opiekunów, sięgający od gromady aż do województwa. Kilkudniowe szkolenia przed eliminacjami organizowane przez wydziały kultury WRN nie załatwiają sprawy; mają one raczej znaczenie symboliczne. Niestety ten umowny gest traktuje się poważnie, i ludzi, którzy ukończyli dwa lub trzy turnusy kilkudniowego szkolenia czy ni się instruktorami w powiatach, czy kierownikami zespołów. Bardzo często nawet kierownicy oddziałów kultury przy prezydiach powiatowych rad narodowych, czyli ludzie odpowiedzialni za całokształt życia kulturalnego i artystycznego w powiecie mają to samo przygotowanie zawodowe. Dodajmy do tego, że kierownicy ci przychodzą zwykle na swe trudne stanowiska prosto ze szkoły, po maturze, że zmieniają się co kilka miesięcy, i że są traktowani przez prezydium jak „dziewczyny do wszystkiego” — a będziemy mieli pełny, choć niewesoły obraz. Aby nie być gołosłownym: — W Jaśle, od 1953 roku do dziś pięć razy zmieniała się obsada oddziału kultury. Podobnie było rów-

niez w Krośnie. Rezultat jest taki, że kierownik oddziału kultury zwykle wie najmniej o życiu kulturalnym powiatu.

Z tych smętnych rozważań dochodzą do postulatów — zorganizować w województwie rzeszowskim chociaż jedno liceum kształcące kadry dla pracy KO. Nim to nastąpi, utworzyć stały ośrodek szkoleniowy o kilkumiesięcznych turnusach dla instruktorów domów kultury i kierowników zespołów, nie licząc na ośrodek szkolenia centralnego tego typu w Jadowinie, który nie ma możliwości nawet minimalnego zaspokożenia potrzeb terenu. Zerwać ostatecznie z panującym w wielu instytucjach poglądem, że kto nie nadaje się na żadne inne stanowisko, to może być pożyteczny jako pracownik kulturalno-oświatowy.

Nowe rady narodowe — nowy stosunek do spraw kultury

Za istniejące niepowodzenia amatorskiego ruchu artystycznego ponoszą także winę prezydium rad narodowych przez swój bierny i obojętny stosunek do tych spraw. Prezydium GRN zatrudniały wprawdzie referentów socjalno-kulturalnych, lecz używały ich do prac nie mających nic wspólnego z działalnością kulturalną. Ani śladu aktywności nie przejawiały gminne rady czytelnictwa nawet w czasie największego nasilenia akcji konkursowej na wsi, zrzucając pracę i odpowiedzialność na barki bibliotekarzy. Z zadziwiającą beztroską spoglądali członkowie prezydiów rad na wysiłki młodzieży w zespołach, uważając je w duchu za nieszkodliwą rozrywkę, którą powinno by się zamienić na „poważną pracę społeczną”. Jakże często zdarzały się wypadki, że prezydium GRN urządziło w lokalach świetlic biurowych czy magazynów i trzeba było aż interwencji prasowych, by stan ten uległ zmianie. Nielepiej działało się w prezydiach PRN, które zrzuciły na siebie całkowicie odpowiedzialność za pracę kulturalno-oświatową w swoim rejonie na kierownika oddziału kultury, mimo iż odbywano go często od jego zajęć wysyłając w teren w sprawach zobowiązań finansowych, obowiązkowych dostaw i kontraktacji. Widocznie członkowie prezydiów sądzili, że liczy się tylko „prawdziwa” praca w terenie a nie taneczne lub teatralne „michalki”. Tak było w powiecie jasielskim, krośnieńskim i innych.

Wiele grzechów na sumieniu mają w tej sprawie i zakłady pracy. I tu było dużo objawów lekceważenia i niedoceniania tych zagadnień. Tylko brakiem opieki i pomocy ze strony zakładu pracy należy np. tłumaczyć rozspiętą wspaniałego zespołu regionalnego z Roztok, będącego chlubą Podkarpacia. Jak często skarżą się członkowie zespołów na obarczanie ich pracami społecznymi, które często doprowadzają do rozbitcia zespołu.

Czas skończyć już z mniemaniami, że praca w zespołach artystycznych jest rozrywką. Jest jedną z najtrudniejszych i najowocniejszych prac społecznych i to zakłady pracy i prezydium rad narodowych muszą uznać i wyciągnąć stąd właściwe wnioski. Czas już, by rady narodowe zrozumiały znaczenie amatorskiego ruchu artystycznego dla podniesienia poziomu kulturalnego i politycznego wsi i za jego rozwój na swoich terenach wzięły pełną odpowiedzialność. Trzeba z całą bezwzględnością zabrać się do wypełnienia analogicznych zadań kulturalnych i politycznych w wielu ogniskach władz terenowych. A wtedy problem walki z chuligaństwem i przestępczością młodzieży przestanie nas nękać.



Na zdjęciach powyżej: sceny z „Pieją koguty” J. Baltuszisa w wykonaniu zespołu Powiatowego Domu Kultury w Jaśle.

